

Toruń, dnia 21 kwietnia 2026 r.

dr hab. Igor Zgoliński, prof. PBS

Instytut Nauk Prawnych

Politechnika Bydgoska

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Justyny Marii Bartoszek pt. *Odpowiedzialność podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary w prawie polskim*, napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Marii Szczepaniec, prof. UKSW w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Rozprawa doktorska mgr Justyny Marii Bartoszek podejmuje problematykę odpowiedzialności podmiotów zbiorowych z tytułu czynów zabronionych. Doktorantka zasadnie akcentuje, że obecny model jawi się jako dysfunkcyjny. Rozważa – w sposób relatywnie holistyczny – główne przyczyny tego stanu rzeczy, a co więcej, także podejmowane próby zmian. Bardzo wartościową częścią pracy są analizy o charakterze komparatystycznym oraz wnioski, które spośród zagranicznych rozwiązań prawnych warto byłoby wdrożyć do porządku polskiego. Doktorantka nadto umiejętnie ukazała bardzo powolną ewolucję prawa i procesu w przedmiocie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. W swym całokształcie praca stanowi więc interesujące studium, pozwalające nie tylko na samo poznanie obowiązujących przepisów prawa, lecz również egzemplifikację ułomności rodzimych rozwiązań, osadzenie ich w kontekście regulacji obcych, a także wyciągnięcie rudymenarnych wniosków co do potrzeby i kierunku modyfikacji ustawowych.

Recenzowana dysertacja składa się ze Wstępu, sześciu rozdziałów merytorycznych, Konkluzji oraz zestawu wykorzystanej Bibliografii. Strukturę przedłożonej pracy należy co do zasady uznać za przejrzystą. Rozprawa stanowi przemyślaną całość, w której poszczególne jednostki redakcyjne tworzą spójną wewnątrznie konstrukcję. Treść rozprawy odpowiada jej tytułowi. Dysertacja została oparta na odpowiednim materiale źródłowym (s. 212-221). Dobór źródeł realizuje standardy stawiane rozprawom doktorskim. Wykaz wykorzystanej literatury

liczy co prawda jedynie 114 pozycji, lecz jest to pokłosie obranej problematyki badawczej, która nie cechuje się obfitością, zarówno jeśli chodzi o opracowania doktrynalne, jak i orzecznictwo. Można byłoby jednak wykorzystać więcej pozycji z zakresu tzw. literatury ogólnej, dotyczącej poszczególnych instytucji, do których odnosi się Autorka. Z pewnością podniosłoby to wartość pracy. Recenzowana rozprawa ma 230 stron, przy czym rozważania merytoryczne zawarto na 200. Wywód jest na ogół poprawny merytorycznie, a analiza prowadzona w różnych ujęciach. Narracja naukowa obejmuje bowiem płaszczyznę historyczną, dogmatyczną, komparatystyczną oraz teoretycznoprawną. Należy odnotować, że przyjęta we Wstępie optyka Doktorantki jest jednak metodologicznie wątpliwa. Konstrukcja rozprawy nie została bowiem oparta na precyzyjnie wskazanym problemie badawczym. Doktorantka wskazuje liczne próby modyfikacji ustawowych przepisów dotyczących odpowiedzialności podmiotów zbiorowych i podaje, że uzasadnieniem dla powstania rozprawy doktorskiej były „realne potrzeby legislacyjne” (s. 12). W dalszej części podnosi, że „dla skutecznego przemodelowania zasad ponoszenia odpowiedzialności za czyny zabronione przez podmioty zbiorowe konieczne jest dokonanie szczegółowej analizy obowiązujących przepisów, dotychczasowych propozycji a także zaproponowanie takiego rodzaju zmian, które faktycznie przełożyłyby się na większą skuteczność w stosowaniu zapisów ustawy”. Nie jest to więc klasyczny naukowy problem badawczy. Na początkowym etapie badań wypada natomiast postawić konkretne problemy badawcze i obudować je hipotezami. Wymagają one następnie odpowiedniej eksploracji naukowej. Czynność takowa stanowi wszakże punkt wyjścia dla procesu badawczego. Jakkolwiek tego rodzaju mankamenty zdarzają się w dysertacjach doktorskich – co może nawet świadczyć o pewnej słabości metodologicznej samej dyscypliny – to w opracowaniu o takim ciężarze gatunkowym, o randze rozprawy doktorskiej, powinny być one eliminowane ze szczególną starannością.

Całokształt przeprowadzonych analiz prowadzi do wniosku, że badania koncentrują się na ocenie efektywności obowiązujących regulacji w zakresie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, identyfikacji ich strukturalnych dysfunkcji oraz sformułowaniu postulatów naprawczych wobec dotychczasowych konstrukcji normatywnych. Głównym celem pracy jest zatem holistyczna analiza przyjętego modelu odpowiedzialności, realizowana poprzez weryfikację czterech kluczowych pytań badawczych (hipotez):

a) czy istnienie tego rodzaju odpowiedzialności represyjnej jest aksjologicznie i systemowo uzasadnione?

b) czy obecny model gwarantuje skuteczną ochronę interesu prawnego i spełnia cele polityki kryminalnej?

c) jakie czynniki decydują o normatywnym kształcie tej instytucji i jej faktycznym funkcjonowaniu w sferze tzw. prawa martwego?

d) jakie instrumenty prawne o charakterze *de lege ferenda* mogą przyczynić się do urealnienia odpowiedzialności podmiotów zbiorowych?

Doktorantka w celu ich weryfikacji posłużyła się relatywnie zróżnicowanym instrumentarium badawczym. Fundamentem warsztatu badawczego jest metoda dogmatyczno-prawna. W rozprawie zasadniczo wykorzystano jednak zestaw kilku klasycznych metod, właściwych dla nauk prawnych. W konsekwencji określone wyżej obszary badawcze zostały poddane udanej eksploracji naukowej. Sumarycznie pozwoliło to bowiem na połączenie analizy dogmatycznej z pewną refleksją nad funkcjonowaniem tytułowych norm w państwie demokratycznym.

W Rozdziale I Doktorantka przedstawia rys historyczny i ukazuje ewolucję odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. Wychodzi od ustawy z 13.07.1939r. o porozumieniach kartelowych, a następnie charakteryzuje kilkanaście ustaw o różnym charakterze, których wspólnym mianownikiem jest określony związek (wspólny mianownik) z omawianą odpowiedzialnością. Związek ten ma w dużej mierze charakter umowny, co wynika z wieloletniego braku jednolitych i kompleksowych rozwiązań prawnych w polskim systemie. Przyjmując perspektywę tzw. gdańskiej szkoły prawa karnego, uznano jednak, że owym „wspólnym mianownikiem” są przepisy umożliwiające nakładanie kar pieniężnych na różnego typu instytucje oraz osoby prawne (zob. J. Potulski, J. Warylewski, Ustawa o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. Komentarz, Warszawa 2004, s. 17). Analizowane akty prawne zostały zestawione w układzie chronologicznym, co należy uznać za zabieg metodologicznie poprawny. Pierwszą z przywołanych regulacji jest ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. o ochronie wód przed zanieczyszczeniami (Dz. U. Nr 5, poz. 33). Fakt ten wiedzie do wniosku o pewnej

nieściskości w tytule podrozdziału 2.2., w którym wskazano cezury czasowe 1960–2001. Skoro analiza rozpoczyna się od aktu z 1961 roku, to właśnie ta data stanowi faktyczny terminus a quo rozważań. Odnosząc się do Rozdziału I wypada jednak wskazać, że zawarte tu analizy są ciekawie przedstawione, a ujęcie diachroniczne (w tym dotyczące również przepisów unijnych i międzynarodowych) jest odpowiednią perspektywą dla problematyki podejmowanej w kolejnych rozdziałach. Poznanie wcześniejszych ustaw, ich ewolucji, prawa zewnętrznego oraz zapatrywań doktryny umożliwi czytelnikowi lepsze zrozumienie obecnych regulacji.

Rozdział II dysertacji poświęcono analizie materialnoprawnych aspektów odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Autorka podjęła próbę rekonstrukcji teoretycznych fundamentów podmiotowości osób prawnych w kontekście ich zdolności do ponoszenia odpowiedzialności represyjnej. Wywód obejmuje omówienie przesłanek konstytuujących tę odpowiedzialność, ze szczególnym uwzględnieniem relewantnego związku podmiotowego między czynem zabronionym osoby fizycznej a sferą prawną podmiotu zbiorowego. Systematyka rozdziału, prowadząca od zagadnień podmiotowych, poprzez katalog środków represji, aż po charakterystykę samej natury tej odpowiedzialności jest w poprawna i metodologicznie uzasadniona. Za wartościowy poznawczo element tej części pracy należy uznać wielopłaszczyznową analizę teorii i koncepcji winy. Doktorantka przedstawia ewolucję koncepcji pojęcia winy: od tradycyjnego ujęcia opartego na psychologicznym nastawieniu sprawcy, po nowoczesne koncepcje winy (w tym anonimowej, organizacyjnej i następczej). Takie podejście pozwala na głębsze zrozumienie specyfiki odpowiedzialności korporacyjnej, która w doktrynie implikuje kontrowersje. Autorka generalnie trafnie wykazuje, że wina podmiotu zbiorowego nie jest jedynie prostą sumą przewinień osób fizycznych, lecz pewnego rodzaju autonomiczną kategorią prawną, wynikającą zwłaszcza z wadliwości struktur i procedur wewnątrz organizacji (tzw. organizational fault).

Rozdział III stanowi krytyczną ocenę obowiązujących rozwiązań prawnych w zakresie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Autorka koncentruje się w nim na kluczowych aspektach instytucji, takich jak przesłanki przypisania odpowiedzialności, katalog czynów zabronionych stanowiących podstawę jej zaistnienia oraz system sankcji karnych wraz

z dyrektywami ich wymiaru. W tej części pracy Doktorantka w sposób konsekwentny realizuje jeden z głównych „celów” rozprawy – dążenie do sformułowania postulatów de lege ferenda. Aktualnie funkcjonujące mechanizmy zostały poddane analizie przez pryzmat ich funkcjonalności, adekwatności względem potrzeb społecznych oraz specyfiki współczesnego obrotu gospodarczego. Pozwoliło to na wskazanie elementów wymagających ingerencji ustawodawcy. Rozdział ten dostarcza niezbędnych ustaleń dotyczących praktycznej użyteczności analizowanych przepisów. Wartościowym dopełnieniem wywodu jest skomprimowana analiza orzecznictwa, która nie tylko ilustruje realne funkcjonowanie ustawy, ale przede wszystkim pozwala na zdiagnozowanie konkretnych mankamentów systemowych. W konsekwencji treść tego rozdziału stanowi bazę do sformułowania kompleksowych wniosków dotyczących kierunków niezbędnej nowelizacji ustawy.

Rozdział IV sprowadza się do egzegezy projektów nowelizacji ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Autorka scharakteryzowała kluczowe próby reformy przepisów oraz poddała je relatywizacji względem przyjętego modelu odpowiedzialności. Analiza ta, obejmująca wybrane zagadnienia materialnoprawne i proceduralne dostarcza czytelnikowi istotnych korzyści poznawczych. Pozwala zrekonstruować nie tylko projektowane kierunki ewolucji prawa karnego gospodarczego, ale także głębsze mechanizmy polityki kryminalnej państwa wobec sektora biznesowego. W badaniu tym trafnie uchwycono proces odchodzenia od klasycznej zasady *societas delinquere non potest* ku nowoczesnym konstrukcjom normatywnym. Szczególną uwagę poświęcono dążeniu ustawodawcy do zerwania z akcesoryjnością odpowiedzialności, czyli wymogiem uprzedniego skazania osoby fizycznej. Takie podejście rzuca niezbędne światło na ewoluującą definicję „winy własnej” organizacji, osadzonej w strukturze podmiotu, a nie tylko w zachowaniach poszczególnych członków.

Badanie uzasadnień projektów nowelizacyjnych jest czynnością pożądaną w pracy naukowej. Pozwala na identyfikację systemowych dysfunkcji. Marginalne zastosowanie tytułowej regulacji w praktyce, często ograniczające się do kilkunastu spraw rocznie w skali kraju oraz koncentracja na mikroprzedsiębiorstwach zamiast na wielkich strukturach korporacyjnych, ewidentnie wypacza pierwotny cel tej regulacji. W tym kontekście projektowane zmiany, kładące nacisk na brak należytej staranności oraz wadliwość procedur

wewnętrznych, zdają się być próbą urealnienia odpowiedzialności korporacyjnej. Analiza ta zyskuje dodatkowy walor dzięki osadzeniu jej w kontekście międzynarodowym. Ukazuje to polskie dążenia legislacyjne jako element globalnego trendu reformy systemów compliance.

Rozdział V zawiera istotne z punktu widzenia kompletności wywodu rozważania prawnoporównawcze. Autorka poddała analizie modele odpowiedzialności podmiotów zbiorowych funkcjonujące w wybranych systemach prawnych, co stanowi niezbędny kontekst dla oceny rodzimych regulacji. Metoda komparatystyczna pozwala nie tylko na identyfikację specyficznych cech i luk w prawie krajowym, ale również - na omawianym polu - powinna być kluczowym instrumentem w procesie modyfikacji obowiązujących przepisów. Warto podkreślić, że komparatystyka prawnicza jest nieodzownym narzędziem projektowania nowych aktów normatywnych oraz postępującej unifikacji prawa w ramach Unii Europejskiej – procesów, z którymi zagadnienie odpowiedzialności korporacyjnej jest immanentnie związane. Obecny kształt ustawy stanowi wszak bezpośredni rezultat implementacji standardów międzynarodowych oraz adaptacji obcych wzorców prawnych. Doktorantka słusznie zatem akcentuje postulat stałej aktualizacji i optymalizacji krajowych instrumentów prawnych. Prawo, aby zachować swą relewantność i zarazem skutecznie gwarantować realizację idei sprawiedliwości, musi podlegać ewolucji, dynamicznie reagując na zmieniające się uwarunkowania społeczno-gospodarcze.

Swoistą esencją pracy jest Rozdział VI, który sprowadza się do zbioru postulatów de lege ferenda w kontekście odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. W niniejszej części pracy sformułowano szereg wniosków, które w przeważającej mierze zasługują na aprobatę. Na szczególną uwagę zasługuje postulat rezygnacji z wymogu uzyskania prejudykatu, czyli uprzedniego skazania osoby fizycznej. Rozwiązanie to stanowi bowiem fundament dla zwiększenia efektywności oraz dynamiki całego systemu odpowiedzialności podmiotów zbiorowych.

Kilka aspektów tej części pracy implikuje jednakże uwagi krytyczne. Za chybione należy uznać podzielane przez Doktorantkę rozwiązanie, zmierzające do całkowitego odejścia od enumeratywnego katalogu czynów zabronionych na rzecz klauzuli generalnej,

dopuszczającej odpowiedzialność podmiotów zbiorowych za wszystkie przestępstwa bez względu na ich systematykę. Należy bowiem wskazać, że szereg czynów zabronionych – zwłaszcza tych o charakterze indywidualnym właściwym (*delicta propria*) – ma konstrukcję, która *ex definitione* wyklucza możliwość ich popełnienia przez strukturę organizacyjną. W konsekwencji nie sposób podzielić opinii Doktorantki (s. 185), jakoby propozycja ta nie powinna budzić kontrowersji. Przeciwnie, wywołuje fundamentalne wątpliwości z punktu widzenia dogmatyki prawa karnego oraz zasady określoności czynu.

Za kwestię wysoce dyskusyjną należy również uznać postulat, aby to sąd był organem uprawnionym do oceny występowania interesu społecznego w zainicjowaniu i prowadzeniu postępowania. Kompetencja ta powinna przynależeć wyłącznie organom ścigania, jako dysponentom skargi oskarżycielskiej. W tym miejscu należy poczynić istotną uwagę terminologiczną: Autorka w wielu miejscach rozprawy błędnie utożsamia organ ścigania z „prokuratą”. Zgodnie z polską procedurą karną stroną postępowania nie jest bowiem prokuratura jako jednostka organizacyjna, lecz prokurator jako organ procesowy. Sąd, dysponując szerokim katalogiem negatywnych przesłanek procesowych, jest w pełni władny m. in. do oceny społecznej szkodliwości czynu, co w zupełności wystarcza dla realizacji celów postępowania na etapie jurysdykcyjnym. Kwestia oceny interesu społecznego w ściganiu ma natomiast charakter *stricte* oskarżycielski i wiąże się z realizacją polityki kryminalnej państwa, za którą odpowiadają organy powołane do ścigania przestępstw. Postulat rozszerzenia kognicji sądu o tę przesłankę, wysunięty przez Doktorantkę (s. 197), nie znajduje zatem uzasadnienia i nie zasługuje na aprobatę.

Istotne wątpliwości budzi nadto postulat utworzenia wyspecjalizowanych „komórek sądowych” (co prawdopodobnie należy rozumieć jako propozycję wyodrębnienia dedykowanych wydziałów w strukturze sądów powszechnych), powołanych do rozpoznawania spraw przeciwko podmiotom zbiorowym. Jakkolwiek specjalizacja sędziowska bywa niekiedy kierunkiem pożądanym, to w obecnym stanie prawnym i faktycznym nie znajduje ona oparcia w danych statystycznych ani analizach obciążenia referatów. Co więcej, ustalenia badawcze przedstawione w recenzowanej rozprawie również nie dają asumptu do sformułowania tak daleko idącej tezy. Postulat ten należy zatem uznać za zdecydowanie przedwczesny i nieoprowadzony wystarczającą analizą efektywności obecnego modelu strukturalnego sądownictwa

O ile powyższe uwagi mają po części charakter polemiczny, to uwaga następną odnosi się już do błędu merytorycznego. Dotyczy tzw. dobrowolnego poddania się odpowiedzialności (s. 198-199). Doktorantka jaskrawo myli się twierdząc, że tego typu instytucja „funkcjonuje w kodeksie karnym”. Kompletnie źle lokuje omawianą instytucję. Jest to przecież rozwiązanie o charakterze czysto procesowym i znajduje się nie w Kodeksie karnym, lecz w Kodeksie postępowania karnego. Doktorantka zupełnie przy tym nie dostrzegła, że rozwiązanie proponowane na gruncie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych nie tyle koreluje z art. 335 czy 387 k.p.k. (są to odpowiednio karnoprosesowe instytucje skazania bez rozprawy i dobrowolnego poddania się karze), ile z instytucją dobrowolnego poddania się odpowiedzialności (tzw. d.p.o.) w Kodeksie karnym skarbowym. Przemawia za tym bezpośrednio postulat niewpisywania wyroku skazującego do Krajowego Rejestru Karnego. Instytucja d.p.o. stanowi przedmiot regulacji zarówno materialnego prawa karnego skarbowego, jak i procedury karnej skarbowej (art. 17-18 oraz 142-149 k.k.s.). Jest to środek karny (vide art. 22 par. 2 pkt 1 k.k.s.), a zarazem jeden z wiodących instrumentów służących wyrównaniu uszczerbku w należności publicznoprawnej. Cieszy się bardzo dużą popularnością w praktyce finansowych organów postępowania przygotowawczego. Ponad połowa spraw karnych skarbowych kończy się na tej drodze (zob. I. Zgoliński, Dobrowolne poddanie się odpowiedzialności w prawie karnym skarbowym, Warszawa 2011, s. 234-250). Przyczyną tak dużego powodzenia tej instytucji jest właśnie ów brak wpisu wyroku sądu zezwalającego na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności do rejestru karnego (art. 18 par. 2 k.k.s.). Takiej cechy nie posiadają z kolei instytucje określone w art. 335 i 387 k.p.k. Sprawcy korzystający z d.p.o. unikają „zasiadania na ławie oskarżonych” i piętna skazanego, co jest zresztą elementarnym wymogiem korzystania z niektórych funkcji, sprawowania określonych zawodów, etc. Wymienione instytucje karnoprosesowe co do zasady są odmienne, lecz czerpią właśnie z dobrowolnego poddania się odpowiedzialności, które egzystuje w Polsce od ponad stu lat, a swym rodowodem sięga czasów zaborów. Przez wiele lat było to zresztą w polskim prawie jedyne rozwiązanie o charakterze konsensualnym i stanowiło wzorzec dla rozwiązań przyjętych w k.p.k. Efektem braku dostrzeżenia przez Doktorantkę istniejącej koherencji jest to, że w pracy wyraźnie brakuje stosownej, odpowiednio pogłębionej, analizy. Byłoby to natomiast na płaszczyźnie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych narzędzie ze wszech miar pożądane.

Uwagi nasuwają się również po lekturze Konkluzji. Potrzeba dogłębnej reformy modelu odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, jak słusznie twierdzi Doktorantka, jest jaskrawo widoczna. Nie powinno się to jednak odbywać w taki sposób, jaki proponuje, to jest w ramach „szybkiej nowelizacji” (s. 203). Zmiana modelu odpowiedzialności ma z założenia ma mieć charakter gruntowny, co wymaga tradycyjnej ścieżki legislacyjnej, w szczególności z obowiązkowymi konsultacjami społecznymi, filtrem Rządowego Centrum Legislacji, szczegółowym uzasadnieniem proponowanych rozwiązań i wnikliwą weryfikacją pod kątem zgodności z prawem Unii Europejskiej. Tego nie powinno się więc robić „szybko”, w drodze tzw. poselskiej ścieżki legislacyjnej. Tradycyjna droga, jakkolwiek i tak obciążona poważnymi mankamentami (por. np. Barometr prawa – Analiza stabilności otoczenia prawnego w polskiej gospodarce. Edycja 12, kwiecień 2026r., autorstwa organizacji audytorsko-doradczej Grant Thornton), zapewnia jednak mimo wszystko wyższą jakość legislacji i minimalizuje ryzyko kreowania prawa „psującego gospodarkę”. Jest to natomiast wręcz niezbędne dla zachowania pewności obrotu prawnego, zwłaszcza przy dotkliwych sankcjach, jakie przewiduje ustawa o podmiotach zbiorowych. Ze szkodą dla pracy pozostaje również, że Doktorantka zaniechała przeprowadzenia głębszych analiz dotyczących konstytucyjnej zasady równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP) w kontekście omawianej kwestii ograniczenia zakresu stosowania ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych do podmiotów zatrudniających określoną liczbę pracowników. Mimo podniesienia wątpliwości co do zgodności takiego rozwiązania ze standardem konstytucyjnym nie wskazała żadnych szczegółów. Tymczasem formalna równość wobec prawa (rozumiana jako jednakowe limity czy zakazy dla wszystkich podmiotów) w dobie współczesnej często okazuje się niewystarczająca, zwłaszcza w obliczu drastycznych różnic w potencjale organizacyjnym i finansowym poszczególnych podmiotów. Na potrzeby badań warto byłoby więc dokonać niezbędnej rekonstrukcji ewolucji zasady równości w polskim systemie prawnym. Klasyczne ujęcie „równości szans” uległo wszakże już dość dawno przeobrażeniu w kierunku równości proporcjonalnej. Oznacza ono natomiast odejście od identyczności na rzecz sprawiedliwego różnicowania sytuacji prawnej (np. korporacje globalne vs lokalne podmioty prawa handlowego), przy uwzględnieniu ich realnego znaczenia społecznego i gospodarczego. Relatywnie często natomiast interpretacja ww. przepisu ustawy zasadniczej opiera się na intuicyjnym założeniu o „traktowaniu wszystkich w równy sposób”. Taka wykładnia jest niedopuszczalna w działaniach organów władzy publicznej. Może ona bowiem zostać uznana za przejaw populizmu prawnego, naruszającego standardy rzetelnej

legislacji. Okoliczności te niewątpliwie wymagały rozwinięcia i na tym tle w pracy obserwowalny jest swoisty deficyt poznawczy.

Przedstawione w recenzji uwagi względem rozprawy Pani Justyny Marii Bartoszek nie zmieniają mojej ogólnej, pozytywnej, oceny. Przedłożona dysertacja stanowi interesujące studium, oferując analizę podstaw odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, przy jednoczesnym trafnym wskazaniu dysfunkcji obecnej konstrukcji przyjętego modelu. Treść zawartych w rozprawie wywodów świadczy o dociekliwości badawczej Autorki. Rozprawa cechuje się znawstwem podjętej tematyki, która wszakże wykracza poza ramy prawa karnego. Dysertacja opiera się na odpowiedniej literaturze przedmiotu oraz dorobku judykatury. Autorka dokonała rzetelnej eksploracji stanowisk doktryny i orzecznictwa, sprawnie operując poprawnym językiem prawniczym. W konsekwencji mogę skonstatować, że Doktorantka wykazała się umiejętnością samodzielnego rozwiązywania problemów badawczych oraz znajomością prowadzenia dyskursu naukowego.

Reasumując stwierdzam, że Pani mgr Justyna Maria Bartoszek przedstawiła rozprawę doktorską stanowiącą rozwiązanie obranego problemu badawczego. Recenzowana dysertacja prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki i udowadnia umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Mając powyższe na względzie uważam, że rozprawa doktorska odpowiada warunkom określonym w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jednolity Dz. U. z 2024r., poz. 1571), co uzasadnia dopuszczenie do dalszych etapów postępowania zmierzającego do nadania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie nauki prawne.